

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

W DNIU PIERWSZEGO MAJA

Walka proletariatu z kapitalistycznym ustrojem przybiera coraz ostrzejsze formy. Kapitalizm doprowadził masy ludności we wszystkich państwach do skrajnej nędzy, wykażal swe przeżycie się. Mimo to usiłuje utrzymać się przy władzy, usiłuje nadal zapewnić dla jednostek możliwość wyzysku mas pracujących. We Włoszech, w Niemczech, a ostatnio i w Austrii, kapitał zorganizował uzbrojone bandy, by, opierając się na nich, w dalszym ciągu gnębić i wyzyskiwać masy pracujące. W innych państwach próbuje czynić to samo, organizując bandy koszularzy.

Przeżywamy obecnie okres decydującej walki między ginącym kapitalizmem a proletariatem.

Świeżo w Austrii połała się krew robotnicza. Rząd Dollfussa i Feja zamierzał pozbawić robotników praw obywatelskich, by potem móc ich zakuć w niewolę. Proletariat porwał się do broni. Został pobity, ale się nie poddał. Walka z jawnej stała się konspiracyjną.

Nie złożył broni proletariatu niemiecki, i tam walka wre w podziemiach.

W państwach demokratycznych proletariat odnosi zwycięstwa. W Londynie Partja Pracy zdobywa większość głosów i większość mandatów w radzie miejskiej. We Francji Generalna Federacja Pracy skupia wszystkich najemników, zarówno robotników, jak i urzędników prywatnych i państwowych. W Skandynawii proletariat świadomy odnosi zwycięstwa. W Szwajcarii klasa robotnicza udaremnia prawodawcze zakusy reakcyjne. W Belgii ruch robotniczy przeszedł do ofensywy i domaga się przeprowadzenia w życie Planu Pracy. W Stanach Zjednoczonych zorganizowany proletariat wystąpił do walki. W Polsce proletariat również walczy o swe prawa. A ma wiele do zdobycia!

Na całym świecie walka się zaostrza. Proletariat coraz mocniej manifestuje swe żądania, coraz energiczniej występuje do walki o przeprowadzenie w życie swych postulatów.

W roku bieżącym w dniu 1-go Maja święto Robotnicze nabiera większego znaczenia, gdyż coraz wyraźniej zaostrzają się wystąpienia dwóch wrogich obozów.

Proletariat zorganizowany występuje demonstracyjnie przeciw faszystowskiemu we wszystkich jego formach.

Proletariat domaga się utrzymania demokracji, domaga się utrzymania władzy ludu, proletariat przeciwstawia się władzy bandy kapitalistycznej.

Proletariat domaga się swobody zrzeszania się, swobody słowa, swobody druku.

Proletariat domaga się skrócenia czasu pracy.

Proletariat domaga się ubezpieczeń społecznych, zapewniających mu dostateczne świadczenia na wypadek braku pracy, choroby, niezdolności do pracy, opieki nad wdowami i sierotami.

Proletariat, manifestując w dniu pierwszym maja, zaświadcza o swej niezłomnej woli, przeprowadzenia zmiany ustroju wyzysku na ustrój sprawiedliwości społecznej.

Drukarze, biorąc udział w manifestacjach pierwszomajowych poza ogólnoproletariackimi hasłami mają okazję do wysunięcia

swych specjalnych hasel, jak to 5 dniowy tydzień, cennik ogólny - krajowy.

Z tych powyższych względów wszyscy drukarze powinni wziąć udział w manifestacjach pierwszomajowych, by dać wyraz solidarności międzyproletariackiej.

A. B.

WALKA TRWA

Zapoczątkowana w styczniu r. b. przez drukarzy lwowskich walka w obronie cennika trwa po dziś dzień, obejmując coraz nowe tereny. W ciągu ostatnich paru lat zniżek zarobków nagromadziło się wśród skupień robotników drukarskich dość materiału palnego i trzeba było tylko iskry, aby wywołać pożar buntu i oporu przeciw dalszym zniżkom. Taką iskrą było właśnie wystąpienie do walki kolegów lwowskich.

Wiadomość o tem wystąpieniu, a następnie wiadomości o sukcesie, jaki to wystąpienie ukoronowało, zelektryzowały dość bierny i apatyczny przedtem ogół drukarzy w Polsce. Koledzy śląscy, którzy już przedtem gotowali się do strajku w obronie zagrożonych wysokimi zniżkami płac, poculi się wystąpieniem kolegów lwowskich znacznie wzmożeniem. Koledzy wileńscy, którzy w innych warunkach może pozwoliliby narzucić sobie zniżkę zarobków, oparli się takiej próbie pod wpływem strajku lwowskiego w sposób jak najbardziej zdecydowany, zagrożony strajkiem, i w ten sposób atak na zarobki odparli. Koledzy poznańscy, którzy od lat 10 nie czuli się na siłach, by stanąć do walki strajkowej, a nawet te ugrupowania wśród drukarzy poznańskich, które ze względów zasadniczych wogóle odżegnywały się od walki strajkowej, przekreślając ją raz na zawsze, jako broni w walce ekonomicznej robotników, swym żywiołowym wystąpieniem do strajku i nadzwyczajną solidarnością wywołały zdumienie i podziw w całym świecie drukarskim Polski.

Wreszcie koledzy pomorscy, którzy nie tylko ani na jotę nie pozostali w tyle za kolegami poznańskimi, ale ich nawet w rozmachu strajkowym o tyle wyprzedzili, że objeli walką strajkową, oprócz miast dużych, jak Toruń i Grudziądz, całą prowincję pomorską, miejscowości, w których pracuje po paru zaledwie kolegów, a gdzie jeszcze nigdy strajku nie było, złożyli dowody niezwykłego zapału i entuzjazmu, z jakim ruszyli w bój o utrzymanie cennika.

Walka cennikowa, wygaszszy na tamtych terenach, przesuwa się znów na nowy teren — na teren stolicy. Pisaliśmy w poprzednim numerze naszego czasopisma, iż drukarze w Polsce pod wpływem ostatnich walk cennikowych, odzyskali nareszcie wiarę w siebie, wiarę we własne siły. Ta wiara w siebie odżyła również i wśród drukarzy stolicy. Tworzy się, a raczej już powstał Jednolity front drukarzy, obejmujący członków obu zawodowych organizacji drukarskich, utworzono wspólnie kierownictwo dla przeprowadzenia akcji cennikowej. Poczyniono wszelkie inne przygotowania. Strona przeciwna również nie próżnuje. Wydawcy w drodze ogłoszeń w gazetach gorączkowo poszukują składaczy ręcznych i maszynowych, obsługi maszyn, personelu in-

troligatorskiego oraz pracowników chemigraficznych.

Właściwie ogłoszenia te mają na celu pewnego rodzaju dywersję w szeregach, przygotowujących się do występowania drukarzy, w pierwszym rzędzie — pracowników gazet. Nie osiąga to jednak zamierzonego celu, koledzy ogłoszenia te wykpiwają, a odezwa warszawskich Związków podaje reprodukcję takiego ogłoszenia, wyjaśniając jego cel i nazywając robotę wydawców „niedolęzną i sztytą grubym ścięciem“.

Ogół drukarzy w Polsce do walki kolegów warszawskich ustosunkuje się z równą sympatią i życzliwością, jak do walk ostatnich, przeprowadzanych na innych terenach, poprzez walczących, równie usilnie i przejawia taką samą solidarność, co i poprzednio.

Niemna więcej zniżek zarobków! Fala zniżek, zahamowana przez nas przed rokiem, nie może się już posunąć naprzód. Jakakolwiek dalsza zniżka zarobków nie znajduje żadnego gospodarczego uzasadnienia. Należy również położyć koniec anarchii cennikowej, tej różnorodności płac, dziś tak często spotykanej. A da się to zrobić tylko w drodze uporządkowania cennika przez zawarcie umowy zbiorowej i ścisłe jej przestrzeganie.

Walce kolegów warszawskich przyświecać będzie to właśnie hasło: — uporządkowanie cennika, umowa zbiorowa.

Tak więc, walka cennikowa drukarzy w Polsce trwa...

S.

WARSZAWA RUSZA

Lwów, Poznańskie i Pomorze, Śląsk wystąpiły do akcji cennikowej i pokazały, że solidarność klasowa wśród proletariatu drukarskiego obudziła się i że nie pozwoli ona dalej kapitalistom spychać drukarzy w odmęty nędzy.

A teraz — Warszawa. Czy całego zorganizowanego proletariatu zwrócone są na stolice i z bijącym sercem oczekują wyników rozwijających się tam leniwie wypadków...

Ale... Wogóle rozwój organizacji zawodowych drukarskich w Warszawie, zarówno wśród pracowników jak i pracodawców szedł po innej linii, niż rozwój takichże organizacji w innych dzielnicach Polski, że też nie dziwnego, że i formy tego ruchu były inne, niż gdzieindziej.

W czasie panowania caratu jawne klasowe organizacje proletariatu istnieć nie mogły; właściciele drukarni zaś z powodów różnych wewnętrznych tarć w tem środowisku także nie zorganizowali się.

Przytem rozwój drukarstwa w b. Kongresówce stał na poziomie drobnego rzemiosła i wszelkie sprawy cennikowe załatwiane były na terenie cechowym. Czy to mniejsza wówczas zachłanność właścicieli drukarni, czy też interesy właścicieli drukarni nie weszły jeszcze w orbitę interesów wielokapitalistycznych — dość, że do roku 1914 sprawy cennikowe załatwiane były w Warszawie bez szczególnych tarć.

Ale rozwój kapitalizmu i jego psychologia zachłanności i wyzysku ogarnęły i właścicieli drukarni w Warszawie. Ich postępowanie względem pracowników przekroczyło wszelkie miary przyzwoitości i ludzkości. Z drugiej strony

instynkt samozachowawczy i poczucie klasowości proletariatu drukarskiego doprowadziły go do założenia swych organizacji obronnych — związków zawodowych.

W roku 1918 Związek nasz wydał właścicielom drukarni bitwę i po siedmiu tygodniach był zwycięzcą. Następnie ośmiotygodniowa batalja w 1919 roku wykazała, że „jednolitej organizacji proletariackiej i jej solidarności nie się oprzeć nie zdoła. Temi akcjami proletariatu drukarskiego w Warszawie nakazał dla siebie posłuch i przez długi okres czasu potem nie był on niepokojony przez właścicieli drukarni.

Właściciele drukarni w niepodległej Polsce, nie mogąc zwyciężyć w otwartej walce z powodu siły swego przeciwnika — Związku Klasowego, zwrócili się do walki dywersyjnej i rozbijania siły proletariatu drukarskiego przez tworzenie w jego łonie pseudorobotniczych organizacji. Cześć drukarzy poszła na lep górnolotnych frazesów lub „sanacyjnych” protekcyj i osłabiła siłę proletariatu drukarskiego. Skutki tej dywersji widzimy w zubożeniu organizacyjnym pewnych żywiołów drukarskich.

Za rządów sanacyjnych na arenę stosunków drukarskich wystąpił — Związek Wydawców. Dopóki był on jeszcze w pieluchach — organizacja nasza mogła się z nim porozumieć w sprawach cennikowych, ale gdy bardziej rósł on w siłę i potęgę, zdobywając dla swych członków różne przywileje celne, komunikacyjne, pocztowe i t. p. i gdy na czele tej organizacji stanęli ludzie, mający wpływ w sferach ministerjalnych — stawał się on bardziej agresywny w stosunku do pracowników. Zw. Wydawców wciągnął w orbitę swych kombinacji i zainteresowań i Korporację właścicieli drukarni. Swoimi precyzyjnymi i perfidnymi posunięciami w dziedzinie cennikowej Zw. W. cały ciężar kryzysu zepchnął na barki pracowników. Nie będę charakteryzował poszczególnych metod tej organizacji, ale można ją śmiało wogóle porównać z pochodem Czingis-hana lub Tamerlana; odczuwa to na swej skórze każdy drukarz.

Czasem jednak tylko jedna kropla przepełni czarę gorczy!... A tej gorczy nabrało się moc!...

Na te kilka chwil cofnięcia się w przeszłość pozwoliłem sobie, aby lepiej czytelnicy mogli zrozumieć historję tak długiego odrętwienia drukarzy warszawskich. Z potarganiem jednolitych węzłów organizacyjnych rozpoczął się leniwy i gnuśny sen proletariatu drukarskiego, pozwalający na rabowanie jego zdobyczy cennikowych i zdobytych praw.

Budził z tego odrętwienia drukarzy nasz Związek Klasowy, organizując poszczególne akcje w drukarniach oraz skupiając znów pod swe sztandary licznych maruderów drukarskich. Akcje te utrudniane były przez istnienie zapasowej armii bezrobotnych, a także przez istnienie zdeklasowanych amatorów łamistrąjstwa. Związek nasz nie ustaje jednak w pracy organizacyjnej, mając baczne na nieprzyjaciela.

Związek Wydawców, nagrabiwszy już dostatecznie, zdobywcom swym chciałby nadać pozory praworządności, pozory dobrowolnego zgodzenia się pracowników na istniejące normy płac i dlatego szukał takiej organizacji robotniczej, któraby te „zdobycze” usankcjonowała swym podpisem. Wiedząc dobrze, że klasowa organizacja na to nie pójdzie, Zw. Wyd. szukał porozumienia gdzieindziej.

Zw. Wyd. prowadził pertraktacje z organizacją drukarską ZZZ. Długie i mozolne one były, bo najważniejsze rzeczy spychane były na koniec, na później. A gdy wreszcie przedstawiciele Zw. Wyd. wykrztusili z zażenowaniem cyfry projektowanego wynagrodzenia pracowników — pękła miła sielanka. Mimo „porządowego” nastroju przedstawiciele ZZZ. oświadczyli Zw. Wyd., że muszą się odwołać do swych mocodawców, a ci odrzucili te warunki i polecieli porozumieć się w tej sprawie z najliczniejszą organizacją drukarską w Polsce, t. j. z naszym Związkiem.

Komisje obu organizacyj porozumiały się w tej kwestii i w wyniku dalszej akcji w tym kierunku odbyło się Ogólne Zebranie pracowników gazetowych i składaczy maszynowych

w dniu 15 kwietnia r. b. w sali Towarzystwa Higienicznego.

Wspólne wystąpienie obu organizacji drukarskich wywołało wśród członków Zw. Wyd. zrozumiałą konsternację, a że przytem jednocześnie w drukarni („Bluszcz”) wiceprezesa tej organizacji wynikł strajk z powodu wydalenia kilku kolegów za upomnienie się o kilkutygodniowe zaległości, więc ukazało się we wszystkich prawie niedzielnych dziennikach warszawskich ogłoszenie, zawiadamiające, że Zw. Wyd. poszukuje wykwalifikowanych pracowników dla swych zakładów.

Ogłoszenie to ma na celu z jednej strony ściąganie łamistrąjków do drukarni p. Pierackiego, a z drugiej rzucenie postrachu na tchórzliwych w razie oczekiwanego strajku. Ale „strachy na Lachy!”. Zebranie właściwie oceniło to ogłoszenie, nazywając go *provokacją*, gdyż na inne miano nie zasługuje.

Co do postępowania p. Pierackiego (właśc. drukarni „Bluszcz”) zebranie wyraziło zdziwienie, iż p. P. chyba wiedzieć powinien, że przetrzymywanie pieniędzy robotniczych (około 9.000 zł.) przez szereg miesięcy nie wolno, że za to wiele już firm zostało skazanych na grube grzywny, oraz że pozbawienie pracy kilku z upominających się o swoją własność, to zemsta niesłuszna za swoją jakoby urażoną ambicję. Zebranie potępiło łamistrąjków, wzywając do ich bojkotu.

Tak się przedstawiają pierwsze chwile obudzenia się drukarzy warszawskich z długiego letargu.

W. K.

O UBEZPIECZENIACH

Ustawa scaleniowa znacznie pogorszyła ubezpieczenie robotników na wypadek choroby, mimo to Lewiatan, organizacja przemysłowców, czyni zabiegi, by ubezpieczenie robotników zupełnie skasować a co najmniej jeszcze pogorszyć. Żądania Lewiatana wydały się sferom sanacyjnym zbyt daleko idące; „Gazeta Polska” w szeregu artykułów, pisanych przez różnych ludzi, zwalcza wywody Lewiatana.

Tak na przykład dr. E. R. w nr. „Gaz. Pol.” z d. 26.III.34 na zarzut „o obciążeniu produkcji składkami na ubezpieczenia” odpowiada cyframi, wykazującymi, jakie to obciążenia produkcji wynikają ze składek na ubezpieczenie. Otóż w przemyśle metalurgicznym 1.64%, włókienniczym — 0.37—0.98 proc., cukrowniczym — 0.94 proc. i jedynie w przemyśle węglowym około 4.2 proc. Przeciętnie wypadła około 1 grosza od każdej złotówki — suma znikoma. Znaczenie jej jednak jeszcze się zmniejsza, gdy porównamy wydatki na ubezpieczenia robotnicze w Polsce z ubezpieczeniami w innych państwach. Otóż Polska w r. 1928 wydała na ubezpieczenia społeczne około 5% tego co Niemcy, około 9 proc. tego co Anglia, około 90 proc. tego, co w faszystowskich Włoszech, 66 proc. tego, co 15-miljonowa Czechosłowacja i prawie dwa razy tyle co 6-ciomiljonowa Szwecja. Grosz polski nie mógł więc przeżyć szans na niekorzyść Polski na rynkach zagranicznych, gdyż zagranicą na ubezpieczenia płacą znacznie więcej. Na te argumenty Lewiatan w „Kurj. Polskim” odpowiedział, iż cyfry są przestarzałe. Że są przestarzałe, może to i prawda, ale dlaczego. Dlatego, że ustawa scaleniowa opłaty na ubezpieczenia tak unormowała, iż obarczyła większymi ciężarami robotnika, a zmniejszyła opłaty przedsiębiorców. Cyfry przytoczone są przestarzałe, gdyż obecne mniej obciążają produkcję.

Wspomniany dr. E. R. jeszcze jeden zarzut wysunął przeciwko ubolewaniom lewiatąńskim. Otóż przedsiębiorcy „zabrali” (wyrażenie p. E. R.) 100 milj. zł. pieniędzy ze składek pracowników i nie wpłacili do ubezpieczeń. Tego zarzutu „Kurj. Polski” nie sprostował, bo... nie mógł zaprzeczyć. Tak więc przeszło 100 milj. zł. pieniędzy pracujących przywłaszczyli sobie przedsiębiorcy. Czy to obciążało produkcję?

Dr. Czesław Wiecki w nr. „Gaz. Pol.” z d. 28 marca r. b. stwierdza; iż ubezpieczenia społeczne są niezbędne; zaznacza, zupełnie słusznie, iż ubezpieczenia opanowała biurokracja. Samo leczenie ma wielkie wady, z których najważniejszy jest przerost administracji. Przytacza jako przykład, iż w ubezpieczalni, mającej wpływ około 20 tys. zł. miesięcznie i 60 urzędników, z „biedą” dochód starczy na opła-

tę pensyj, a na świadczenia pozostają co najwyżej grosze.

Ten przerost administracji nazywa „najważniejszą bolączką ubezpieczeń społecznych, którą usunąć trzeba czempredzej”. „Trzeba pracę uprościć, skasować cały szereg rzeczy”. Trzeba postawić zasadę, że „koszta rzeczowe i osobowe na administrację nie mogą przekraczać 10 proc. wpływów”.

Godzimy się z wywodami autora, dziwi nas jednak, dlaczego pominął udział zainteresowanych, t. j. ubezpieczonych w kierownictwie ubezpieczeniem.

W dyskusji poruszone jest jeszcze pytanie, czy wogóle ubezpieczenia są potrzebne. Pisujący w „Gazecie Polskiej” jednogłośnie dochodzą do wniosku, że tak. Nie jest ubezpieczenie dziś dobrze postawione — zastrzegają się — ale to początki, po wprowadzeniu zmian ubezpieczenia całkowicie spełniać będą swe zadania.

Proletariusz na ubezpieczenia patrzy inaczej. Argumentów przedsiębiorców, że „świadczenia ubezpieczeniowe obciążają” produkcję nie uważa za poważne. Przecież wysokie pobory dyrektorów, członków rad, ich urlopy, tantjemy, prowizje, odpawy i t. p. również obciążają produkcję, ale o tem lewiatąńczy, tak, jak o „zabranych” 100 milj. złotych nie wspomina.

Proletariusz słusznie twierdzi, iż ubezpieczenia należą mu się, jako uzupełnienie wynagrodzenia za pracę. Praca jest źródłem wszystkiego dobra. Proletariusz jednak z tego, co wytwarza, otrzymuje zaledwie cząstkę, lwia część przywłaszcza sobie kapitalista i państwo. Ubezpieczenia powinny choć częściowo wyrównać krzywdę, jakiej doznaje robotnik — wytwórca, i powinny być dlań — bezpłatne oraz obejmować wszelkiego rodzaju wypadki, jak brak pracy, niezdolność do pracy z powodu nieszczęśliwego wypadku przy pracy, choroby zawodowej lub starości, zapomogi pogrzebowe, wdowie, sierocie. Ubezpieczenia powinny być wystarczające, t. j. powinny zapewnić poszkodowanemu ludzki byt.

Dzisiejsze ubezpieczenia zwłaszcza po „scaleniu” daleko odbiegły od tego, czem one powinny być.

Przedewszystkiem są bardzo drogie. Proletariuszowi dziś potrącają około 10% zarobku. Otrzymuje za to marną pomoc w razie choroby, w razie braku pracy głodowe świadczenia oraz, co gorsze, za pieniądze robotnicze prowadzone są roboty, przy których zarobki wynoszą 2 zł. z groszami dziennie. Pieniądze, potrącane na ubezpieczenia, używane są dla obniżenia zarobków. Dalej robotnik ma otrzymać prawo do renty w wysokości kilkunastu złotych miesięcznie, a po opłaceniu wkładek przez 36 lat, kilkudziesięciu złotych miesięcznie.

Tego rodzaju ubezpieczenie robotnicy odczuwają, jako jeszcze jedną krzywdę. Protestują, manifestują, czasami trupy padają.

Ubezpieczenia społeczne muszą być inaczej postawione. Muszą one zapewnić poszkodowanemu czy też steranemu pracą znośne utrzymanie.

Dzisiejsze podstawy ubezpieczeń, jako że dają złe rezultaty, muszą być zmienione.

Produkcję należy tak „obciążyć”, by ona dawała zaspokojenie potrzeb tych, co pracują, a nie zaspokojenie zachcianek różnych Kreugerów, Flików, Boussaców i im podobnych.

Kierownictwo ubezpieczalni musi przejść w ręce ubezpieczonych; oni wytwarzają środki, z których wypłacane są świadczenia, oni te środki wykorzystują — dlatego oni, a nie biurokracja powinni zarządzać ubezpieczeniami.

A. B.

Z POZNANIA I POMORZA

ZAKOŃCZENIE ZATARGU.

Od dłuższego czasu, gdyż od lat 10, Korporacja Wł. Druk. i Wydaw., uważała się za upoważnioną do dyktowania warunków pracy i płacy. Sprzyjały temu następujące okoliczności. Przedewszystkiem udało się właścicielom drukarni rozbić pracujących — powstała „Wspólnota”. Przez szereg lat nowa organizacja szła ręką w rękę właścicielom drukarni, występowała otwarcie przeciw strajkom, łudząc swych członków obietnicami, iż nastąpiło porozumie-

nie między kapitałem a pracą. Drugą okolicznością był kryzys, który pozbawił parę setek drukarzy pracy, a tem samem osłabił ducha oporu w szeregach zorganizowanych.

Stałe pogarszanie warunków pracy przekonało członków „Wspólnoty”, iż porozumienia między kapitałem a pracą niema, że „porozumienie”, to tylko maska kapitału, który udając „przychylnego dla proletariatu”, dąży stale i bezwzględnie do wyzysku jak największego. Wśród wspólnotowców zrodziło się pragnienie oporu, które z czasem przekształciło się w zrozumienie konieczności oporu; zaczęli mówić o strajku.

Niezadowolone z ciągle pogarszanych warunków pracy wzrastało, burzył się ogół drukarzy, czekał sposobności.

Ostatnie posunięcia Korporacji, która chciała wykorzystać nowe ustawy o czasie pracy i o urlopach, a przytem wystawiła żądania obniżki płac, obciążenie zapłaty za dni świąteczne przypadające w tygodniu, dłuższy czas pracy, miła, iż nie zawrze nowej umowy zbiorowej — przechyliły szalę. Stało się jasne, iż Korporacja postanowiła za jednym zamachem zapewnić swym członkom licznym nieograniczone prawo wyzysku. Odmówienie zapłaty za dni przypadające w tygodniu, dłuższy czas pracy, krótsze urlopy, obniżenie zarobków o 15%, to był tylko wstęp do dalszych warunków pracy, nieopartych na umowie zbiorowej. Odmawiając zawarcia nadal umowy zbiorowej. Korporacja odkryła swe karty, iż postawiła sobie za cel taki układ stosunków pomiędzy kapitałem a pracą, by każdy właściciel drukarni mógł zawierać dowolną umowę z pojedynczym pracownikiem. Groziło to zniżką nie tylko o 15%, ale zniżką bez ograniczenia jakiegokolwiek, groziło to pozbawieniem organizacji robotniczej racji istnienia. Bo pocóżby związek miał istnieć, gdyby nie mógł wpływać na warunki pracy, gdyby nie mógł on zwalczać wyzysku.

Ogół pracowników graficznych, skupiony w czterech organizacjach — klasowej, wspólnoty, litografów i niemieckiej — zorganizowani i dżicy, pracujący a bezrobotni. Ogół przejrzał zamiary Korporacji i postanowił sprzeciwić się zakuciu go w pętę, postanowił wystąpić do walki o swój byt.

Nastąpiło porozumienie się organizacyjne, zapadło postanowienie odpowiedzieć na ataki. Korporacja, która przez długie lata szerzyła i podtrzymywała rozdzielenie, za jednym zamachem wywołała zjednoczenie ruchu.

Pierwszym wystąpieniem zjednoczonych drukarzy na terenie Polski Zachodniej był protest przeciwko narzucenemu pogorszeniu warunków pracy, protest poparty jednolitym strajkiem i zapowiedzią ogólnego strajku.

Jednolitościowy strajk, mimo, iż był on naprawdę poważnym protestem, nie zdołał otrzeźwić kierowników Korporacji. Może oni zbyt długo nie spotykali oporu przeciw swym dążeniom, może przyzwyczajeni do tego, iż pracownicy przyjmowali ich zarządzenia, słownie tylko protestując; może ten brak rzeczywistego oporu psychicznie wpłynął na nich tak, iż zaskoczeni jednolitościowym strajkiem nie zdawali sobie sprawy, iż zaszła radykalna zmiana i w umysłach i nastrojach wykryli wianych. Dość, że nie nie przedsięwzięli.

Dopiero porzucenie pracy otrzeźwiło ich. Spotrzągli się, iż poszli za daleko. Spotrzągli się to, zawrócili.

Na Pomorzu, w dniu 24 marca, t. j. w drugim dniu strajku zawarli w Inspektoracie Pracy porozumienie, przywracające umowę zbiorową z dnia 1.IV 1932 r.

W Poznaniu przedstawiciele Korporacji oświadczyli, że nie mają pełnomocnictw do zawarcia umowy zbiorowej, więc podpisują umowę indywidualnie. Uzgodniono następujące warunki: a) potrącone nadal 46-godzinny tydzień pracy, b) utrzymano nadal 46-godzinny tydzień pracy, c) zapłatę za święta, d) usunięto z umowy zbiorowej punkt, który mówił o wskaźniku drożyznianym i o zniżkach lub zwyczajach zarobków.

Atak odparto dzięki jedności i solidarności wszystkich.

Sam przebieg strajku był naprawdę imponujący. Oto co nam piszą o solidarności kolegów. „W dziejach drukarstwa na naszym terenie, jest to pierwszy wypadek, ażeby w ak-

cji cennikowej wzięła udział cała prowincja, nawet drukarenki z 2 — 3 pracownikami wykwalifikowanymi. Ta niebywała solidarność musiała pracodawców jednak mocno przestraszyć, tembardziej, iż załamanie się ich frontu nastąpiło właśnie na tej prowincji, gdzie spodziewali się załamania naszego lub choćby niedojścia do skutku strajku”.

Atak odparto dzięki jedności i solidarności wszystkich. Walka trwa jednak nadal, gdyż walka między kapitałem a pracą nie ustaje ani na chwilę, zmienia się tylko jej napięcie. Dlatego jedność, solidarność wszystkich pracujących jest nadal konieczna, by odpiąć nie tylko generalne ataki, lecz również ataki w pojedynczych zakładach.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z PLEN. POSIEDZENIA ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Na posiedzeniu w dniu 22 kwietnia 1934 r. obecni kol. Burkot, Gajek, Korał, Kuśmierski, Skrzyński, Szczucki Wł., Szyndler i Witkowski z Warszawy; Wiśniewski ze Lwowa, Kożuch z Krakowa, Grajek z Poznania, Weiss z Pomorza, Urbański z Katowic, oraz Porczyński i Nykiel z Łodzi; członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej: Sypta z Bielska, Kantorek i Podczaski z Warszawy. Posiedzenie rozpoczęło o g. 10.15.

Obrady otworzył kol. Burkot, wiceprzewodniczący; na wstępie przeczytał pismo dotychczasowego przewodniczącego kol. Gottschalka, który zrzekł się zaszczytnej funkcji przewodniczącego oraz członka Zarządu Głównego. Ponadto kol. Burkot i Szczucki podnieśli zasługi na polu organizacyjnym kol. Gottschalka, który piastował mandat przewodniczącego przez lat 13. Zebrani uchwalili wysłanie do kol. Gottschalka odpowiedniego pisma, dziękując mu za pracę, położoną dla dobra wszystkich drukarzy w Polsce.

Na przewodniczącego powołano kol. Burkota, na wiceprzewodniczącego: Witkowskiego z Warszawy, zaś II-gie zastępstwo powierzono Oddz. Kraków. Na członka Zarządu Głównego wszedł następnie z kolei kol. Aleksander Domański. Obradować postanowiono bez przerwy obiadowej. Ustalono następujący porządek dzienny obrad: 1) zatwierdzenie protokołu z poprzedniego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego; 2) sprawozdania: a) sekretariatu, b) kasowe, c) Głównej Komisji Rewizyjnej, 3) akcje cennikowe, 4) sprawa Oddziału Łódzkiego, 5) sprawy bieżące i wolne wnioski.

Odczytano i zatwierdzono protokół z posiedzenia plenarnego z dnia 26 listopada 1933 r. następnie sekretarz kol. Szczucki zdał sprawozdanie za czas ubiegły.

Stan organizacji w okresie sprawozdawczym nie uległ żadnej zmianie. Widzimy wciąż jeszcze znaczne osłabienie organizacyjne Oddziałów Związku, jako wynik trwającego wiele lat kryzysu gospodarczego i bezrobocia. Zaleganie członków z opłatą wkładów jest jeszcze wciąż zjawiskiem dość powszechnym, wywołanym nieregularnymi wypłatami zarobków. Na tem tle często dochodzi do nieporozumień z zakładami pracy, a nawet do strajków. Wysilki kierownictwa Oddziałów Związku w kierunku uaktywnienia organizacji są bardzo duże i dają niezłe rezultaty. Aktywność ta zaznaczyła się szczególnie wybitnie w dziedzinie ruchów cennikowych.

Stan członków w okresie sprawozdawczym utrzymał się na poziomie z okresu ubiegłego, stan bezrobocia natomiast uległ dalszemu zmniejszeniu się. Już przed dwoma laty stwierdziliśmy na podstawie naszej własnej statystyki ustabilizowanie się bezrobocia wśród członków Związku na poziomie 42% ogółu członków.

Przed rokiem zanotowaliśmy po raz pierwszy od lat wielu nieznaczny spadek bezrobocia, dziś notujemy dalszy jego spadek. Na dz. 1 października 1932 r. liczył Związek 1607 bezrobotnych, na d. 1 listopada 1933 r. — 1419, zaś na dzień 1 kwietnia 1934 r. — 1265

bezrobotnych. Jeżeli nawet przyjmujemy, że część skreślono z ewidencji naszych Biur Pośrednictwa Pracy, to i tak spadek bezrobocia w naszych szeregach jest niewątpliwym. Potwierdza to niezbieżnie wzrost w tym samym czasie liczby wpływających wkładek członkowskich, co świadczy o wzroście stanu zatrudnienia. Wszystko to wskazuje na fakt, że punkt kulminacyjny bezrobocia w przemyśle poligraficznym mamy już poza sobą.

Regulamin Związku, uchwalony ostatecznie na poprzednim plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego, został wraz ze statutem wydrukowany i rozesłany. Statut został zarejestrowany dnia 9 grudnia 1933 r. i już w końcu roku powinien być doręczony wraz z regulaminem członkom Związku. Drukarnia „Ogniska” w Poznaniu, w której drukowano statut i regulamin, zrobiła nam bardzo przykry zawód, zwlekając z drukiem 3 miesiące. Oddział Poznański też tu zawinił, gdyż mimo naszych ponagleń, nie dopilnował, aby druk i ekspedycja statutu i regulaminu wykonana została na czas.

Przed 1 stycznia 1934 r. rozesłaliśmy do Oddziałów Związku okólnik, w którym podaliśmy wchodzące od Nowego Roku w życie nowe karencje, wkładki i normy zapomogowe. Również w związku z wejściem w życie od Nowego Roku ustaw o czasie pracy i urlopach rozesłaliśmy do Oddziałów okólnik ze wskazówkami, jak mają się one stosunkować do prób przedsiębiorców zastosowania wspomnianych wyżej nowych ustaw.

W m. lutym r. b. wydany został specjalny propagandowy numer „Wiadomości Graficznych” o większej objętości. Akcja propagandowa na rzecz Związku nie przez wszystkie Oddziały była przeprowadzona należycie. Częściowo na przeszkodzie temu stanęły przeprowadzane w tym czasie akcje cennikowe.

Sekretariat przesłał do Międzynarodowego Sekretariatu Drukarzy obszerną korespondencję o nowych ustawach, pogarszających dotychczasowe ustawodawstwo robotnicze w Polsce, walkach klasy robotniczej w Polsce przeciw tym ustawom oraz o akcjach cennikowych drukarzy. Korespondencja ta była drukowana w numerze 2 „Mitteilungen”.

Do Ministerstwa Opieki Społecznej wysłaliśmy ankietę, dotyczącą działalności naszego Związku w r. 1933.

W okresie sprawozdawczym Wydział Wykonawczy wysłał swego delegata w czterech wypadkach — 25 lutego i 8 marca do Oddziału Poznańskiego i d. 4 marca do Oddziału Pomorskiego w związku z rocznymi walnymi zebraniami tych Oddziałów oraz w związku z toczącymi się na terenach tych Oddziałów akcjami cennikowymi. Dnia 6 kwietnia wyjechał delegat do Oddziału Łódzkiego, gdzie dokonał lustracji Oddziału i odbył konferencję z Zarządem. Szczegółowa lustracja wykazała całkowity porządek w księgowości i kasowości Oddziału. Sprawa wkładek członkowskich, zmienionych przez Oddział, która skłoniła Wydział Wykonawczy do wysłania swego delegata na teren Oddziału Łódzkiego, będzie przedmiotem osobnych rozważań Zarządu Głównego na tem posiedzeniu.

Pozatem Wydział Wykonawczy wysłał swego delegata na Zjazd Związku Transportowców. Zjazd ten odbywał się w d. 9 i 10 grudnia 1933 r. w Warszawie.

Wydział Wykonawczy załatwił odmownie odwołanie dwóch członków Oddziału Warszawskiego od decyzji Zarządu Oddziału, skreślającej ich z liczby członków za szkodliwą dla Związku działalność.

Na wezwanie Międzynarodowego Sekretariatu Drukarzy Wydział Wykonawczy zarządził przeprowadzenie wśród członków Związku dobrowolnej zbiórki na rzecz drukarzy w Austrii, którzy padli ofiarą faszystowskiej masakry.

Oddział Warszawski zorganizował Sekcję Introligatorów, która liczy w tej chwili ponad 400 członków. Sprawa wkładek nie jest jeszcze uregulowana, dlatego też Sekcja ta nie jest jeszcze wprowadzona do organizacji centralnej. Narazie członkowie Sekcji opłacają swoją wkładkę lokalną.

W dyskusji nad sprawozdaniem przedstawiciele poszczególnych oddziałów omawiali ruch członków w Oddziałach i wyniki propagandy

za wstępowaniem do Związku, która w niektórych Oddziałach dała zadawalniające wyniki. Kol. Grajek zaś podkreślił, że ostatni strajk w Poznaniu był najlepszym agitatorstwem związkowym, gdyż podniósł autorytet Związku i liczba członków organizacji z tego powodu wzrosła znacznie.

Stanowisko w sprawie 48-godzinnego tygodnia pracy na terenach poszczególnych Oddziałów coraz bardziej staje się opozycyjne i pracownicy, którzy początkowo zgodzili się na przedłużenie tej pracy, obecnie nie chcą pracować dłużej, a za przepracowany czas żądają zapłaty. W Krakowie uzyskano wyrok skazujący na zapłacenie za darmo przepracowane godziny.

Polecono (wniosek kol. Weissa) Wydziałowi Wykonawczemu zebrać dane o płacy uczniów na poszczególnych terenach i rozesłać dla informacji po Oddziałach.

Kol. Szczucki w odpowiedzi zaznaczył, że w drukarniach państwowych przywrócono 46-godzinny tydzień pracy, a niektóre z tych drukarni zapłaciły już za przepracowane z tego powodu godziny. Dopływ uczni do drukarni zmniejszył się.

Kol. Szyndler uzupełnił rozdane sprawozdanie kasowe za rok ubiegły wyczerpującymi uwagami.

Nad sprawozdaniem kasowym rozwinęła się żywa dyskusja omawiająca stan finansowy i stwierdzająca pewną poprawę.

Następnie przyjęto wniosek kol. Urbańskiego, aby Zarząd Główny przypomniał Oddziałom, iż nie mogą dysponować funduszami centralnymi inaczej, jak tylko w sposób przewidziany regulaminem.

Przyjęto wnioski kasowe, zaproponowane przez Wydział Wykonawczy: 1) fundusz Rezerwowy przełać do Administracyjnego; 2) skreślić pożyczki b. Oddziału Włocławek 1000 zł. oraz Oddz. Lublin 500 zł.; 3) skreślić dług drobnych Oddziałów na sumę 1272 zł. 70 gr.; 4) wzywa się Oddziały Poznań i Łódź do spłacania pożyczek; 5) przeniesienie sald funduszy centralnych z r. 1933 do sprawozdań za styczeń 1934 r. i prowadzenia ich z miesiąca na miesiąc.

Z opodatkowania na towarzyszy austriackich wpłynęło do Centrali dotychczas na sumę 556 zł. 50 gr. Zbiórka trwa dalej.

Sprawozdanie sekretariatu i kasowe zatwierdzono.

Punkt „Akcje Cennikowe“ referował kol. Szczucki:

Okres sprawozdawczy zaznaczył się bardzo ożywioną działalnością Związku w dziedzinie cennikowej. W paru wypadkach doszło do walki strajkowej. Pierwszy wystąpił do walki w obronie cennika Oddział Lwowski, który rozpoczął strajk z dniem Nowego Roku 1934. Zaraz w początkach strajku osiągnięto porozumienie z wydawnictwami gazet i w drukarniach gazetowych wznowiono pracę. Także niektóre drukarnie akcydensowe i dzielowe przyjęły warunki Oddziału Lwowskiego w pierwszym okresie strajku i zostały uruchomione. Po czterech tygodniach strajku walka została zakończona całkowitem zwycięstwem Związku. Cennik obroniono całkowicie, płace utrzymano również, angielską sobotę uratowano na pół roku. Strajk ten, mimo akcji łamistrajkowskiej elementów pozazwiązkowych sanacyjnych miał doskonały przebieg i spotkał się z bardzo żywym odzwiekami wśród drukarzy całego kraju. Zewsząd napływały sygnały solidarności z walczącymi i pomoc materialna, do której wezwał Oddział Wydział Wykonawczy.

Z walką tą solidaryzowały się również Polski Związek Drukarzy w Poznaniu (Współnota) oraz (aczkolwiek trochę niejasno) Związek Pracowników Drukarskich Z. Z. Z. w Warszawie.

Strajk i wygrana kolegów lwowskich grały do walki kolegów na innych terenach.

Oddział Wileński oparł się zwycięsko, zagrożony strajkiem, niższe zarobków w drukarni gazety „Słowo“. Oddziały Poznański i Pomorski przeprowadziły zwycięską akcję strajkową w d. 23 i 24 marca. Utrzymano w całości dotychczasowy cennik, odzyskano 5% płac obniżonych przed tygodniem, usunięto z umowy wskaźnik drożyzniany, utrzymano zapłatę za święta oraz angielską so-

botę. Akcja została przeprowadzona wspólnie z Polskim Związkiem Drukarzy. Solidarność w tej akcji strajkowej była zadziwiająca, a wspomnieć trzeba, że na tych terenach od lat dziesięciu inicjatywa w sprawach cennikowych pozostawała w rękach Korporacji. ogół drukarzy zaś nie był zdolny do obrony przed niżkami.

Oddział Śląski od szeregu miesięcy opiera się skutecznie akcji właścicieli drukarni, zmierzającej do pogorszenia cennika i niżki płac. Oddział Cieszyński przeprowadził nawet jednolity strajk protestacyjny. Akcja na Śląsku trwa jeszcze i zakończy się dopiero za parę miesięcy. Cennik dotychczasowy obowiązuje wszędzie.

Na terenie Warszawy odzyskano w drukarniach państwowych w liczbie 6 angielską sobotę, niektóre z nich wypłaciły za 6 tygodni odszkodowanie za przepracowane angielskie godziny. Naogół angielska sobota została w Warszawie utrzymana.

W tej chwili odbywają się przygotowania do akcji o umowę zbiorową. Na pierwszy ogień pójdą gazety, które, widząc, na co się zanoszą, poszukują w drodze ogłoszeń w gazetach warszawskich łamistrajków. Akcja cennikowa w Warszawie obejmuje również zakłady akcydensowe i dzielowe i prowadzona jest wspólnie ze Związkiem Pracowników Drukarskich Z. Z. Z.

Tak więc, walka, zapoczątkowana przez kolegów lwowskich na progu b. r., zatacza coraz szersze kręgi. Poszczególne przebiegi walk we Lwowie, Poznaniu i na Pomorzu dowodzą, że nawet w tych czasach niepomyślnej koniunktury możliwe są zwycięstwa, jeżeli dopisze tylko wola przeprowadzenia walki i solidarności. Powodzenie tych walk stwierdza zarazem, że stanowisko Zarządu Głównego, zajęte w sprawie akcji cennikowych na plenarnym posiedzeniu d. 26 listopada r. ub. było słuszne i że należy je nadal utrzymać. Jednocześnie należy wyrazić Oddziałom Lwowskiemu, Poznańskiemu i Pomorskiemu uznanie z powodu ich sukcesów w walkach strajkowych.

Kol. Wiśniewski podkreślił niektóre charakterystyczne momenty strajku lwowskiego oraz ostatniego strajku włoskiego przeciwko zatrudnianiu łamistrajków w zakładach Ossolińskich. W zakończeniu złożył serdeczne podziękowanie Wydz. Wyk. i wszystkim Oddziałom za pomoc moralną i materialną.

Kol. Grajek (Poznań), opisawszy przebieg strajku w Poznańskim, zaznacza, że strajk ten nie zakończył walki kolegów o lepsze warunki cennikowe i jest za skoncentrowaniem walki o płace i prawa robotnicze w całej Polsce. Widoki na połączenie się wszystkich żywiołów drukarskich w jedną całość wzrosły po ostatnim strajku znacznie. Koledzy zaczynają rozumieć, iż istniejące dotychczas rozdziewki wśród ogółu drukarskiego były przyczyną słabości drukarzy.

Kol. Urbański omówił historię pertraktacji o warunki cennikowe z właścicielami drukarni i Komisarzem Demobilizacyjnym. Korporacja się zlikwidowała — umowy niema. Nam się jednak nie śpieszy zawierać bylejakiej umowy. Czekamy rozwoju wypadków, a duch wśród kolegów jest dobry.

Kol. Skrzyński uważa, że dawniejsza rozpiętość płac na poszczególnych terenach znacznie się zmniejszyła, wobec tego warunki do wspólnej akcji w całej Polsce dojrzejewają. Musimy liczyć przeważnie na siebie, gdyż inne żywioły mogą się okazać nieszczerze, ale to tem gorzej dla nich, bo ogół staje się skłonniejszy do walki.

Kol. Koral przemawiał za skonsolidowaniem wysiłków wszystkich Oddziałów i jednocześnie natarcia, proponując następującą rezolucję: „Poleca się Wydz. Wyk. wykorzystać podniesienie się ducha oporu i chęci do walki wśród drukarzy do rozpoczęcia ogólnej akcji za jednolitym cennikiem w całej Polsce“. Wniosek uchwalono.

Kol. Kożuch zawiadomił, że za dwa miesiące kolegów krakowskich oczekuje walka o cennik.

Po zakończeniu dyskusji przyjęto następujące wnioski:

1. „Zarząd Główny, przyjmując z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie z prze-

biegu i wyników akcji strajkowych Oddziałów Lwowskiego, Poznańskiego i Pomorskiego, wyraża im swe uznanie i stwierdza, że wykonały one chlubnie uchwały Zarządu Głównego z dnia 26 listopada 1933 r. w sprawie obrony cennika. W sprawie obrony cennika Zarząd Główny utrzymuje nadal w mocy swe stanowisko, jakiemu dał wyraz we wspomnianej wyżej uchwale, wzywając ogół drukarzy w Polsce do czujności i gotowości do walki o utrzymanie cennika i umów zbiorowych“.

2. „Opodatkowanie poszczególnych Oddziałów na strajkujących w danym Oddziale winno trwać tak długo, jak długo trwał strajk“.

(Wniosek kol. Grajka).

Sprawę stosunków w Oddziale Łódzkim omówiono w specjalnym punkcie. Sekretarz kol. Szczucki zdał bardzo szczegółowe sprawozdanie z pobytu swego w Łodzi i z wyników lustracji Oddziału. Następnie przedstawiciele Łodzi, koledzy Porczyński i Nykiel, zabierali kilkakrotnie głos, udzielając wyczerpujących informacji i wyjaśnień, podkreślając, iż powzięte przez zebranie tamtejszych kolegów uchwały miały na celu ratowanie organizacji od zagłady, od rozbicia, gdyż bezrobocie nadmierne oraz niezrozumienie sytuacji bezrobotnych przez wielu pracujących wytworzyło chaos i dezorganizację. Obszerną dyskusję w tej sprawie zakończono przyjęciem następującej rezolucji:

„Zarząd Główny, uznając trudności organizacyjne Oddziału Łódzkiego i specyficzne warunki, w jakich się znajduje, zezwala na taką reformę systemu zapomogowego (na okres przejściowy do Nowego Roku) jaka najlepiej będzie odpowiadać interesom organizacyjnym Oddziału Łódzkiego“.

Po załatwieniu jeszcze paru mniejszej wagi spraw, posiedzenie zakończono o godz. 17,45.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO Z WALNEGO ZEBRANIA.

Roczne Walne Zgromadzenie Członków Oddziału odbyło się w dniu 18 marca 1934 roku. Zapadły na niem uchwały, mające doniosłe znaczenie dla Organizacji naszej, stojącej w przededniu akcji cennikowej. Zdawano sobie sprawę z krytycznego położenia klasy pracującej, a przemówienia, szczególnie w dyskusji nad wnioskami Zarządu wskazywały, że gotowi jesteśmy do walki o poprawę bytu i walkę tę podejmujemy. W tym też nastroju toczyły się obrady. W obradach wzięli udział delegaci: kol. Bałuc P. z N. Sączu i Martyna T. z Rochni.

Na wstępie uczczono przez powstanie pamięć odeszłych od nas nazawse ś. p. kol. Baylego Seweryna, Podolskiego Jana i Wójcika Michała oraz pamięć robotników, poległych w walkach ulicznych w Austrii.

Po przyjęciu przedstawionego przez kol. Kożucha Jana (sen.), jako przewodniczącego, porządku dziennego, sekretarz kol. Koczub W. odczytał protokół z poprzedniego Roczno-Walnego Zgromadzenia, który bez poprawek przyjęto.

W sprawozdaniu Zarządu kol. Kożuch J. zaznaczył, że po ostatniej niekorzystnej dla nas zmianie umowy praca Zarządu szła głównie w kierunku przygotowania Organizacji do walki, aby nie tylko położyć kres dalszemu obniżaniu zarobków, lecz również upomnieć się o wydarte nam poprzednio wywalczoną prawo. W pierwszym rzędzie rozpoczęto wzmoczoną agitację dla zyskiwania członków z pośród niezorganizowanych. W roku bieżącym przystąpiono do wydawania własnego organu Oddziału, którego głównym celem jest agitacja. Dzisiejszemu Zgromadzeniu przedłożył Zarząd dalsze w tym kierunku wnioski.

Sprawozdanie z działalności Komisji Mężów Zaufania złożył kol. Marszałek E., podkreślając potrzebę i znaczenie tej instytucji, mającej dbać o przestrzeganie cennika w życiu codziennym, jak również apelował, by na Mężów Zaufania wybierano kolegów poważnych, obznajmionych należycie z cennikiem i jego interpretacją.

W sprawozdaniu z działalności Biura Pośrednictwa Pracy wskazał kierownik tegoż kol. Moniczewski J. na ograniczenie kompetencji dzisiejszego Biura, dokonane ostatnie-

mi umowami. W dyskusji podkreślono konieczność przywrócenia Biuru dawnych zasad zapośredniczania. Obecny, krzywdzący jednych, a faworyzujący innych system musi być zniesiony.

Następnie kol. Radosz E. uzupełnia drukowane sprawozdanie kasowe, udzielając wyjaśnień na interpelację, poczem na wniosek Komisji kontrolującej ustępującemu Zarządowi udzielono jednomyślnie absolutorjum.

Na wniosek Zarządu przywrócono prawa członka kol. Jabłońskiego F., zawieszonemu w prawach uchwałą R. W. Zgromadzenia z dn. 7 maja 1933 roku.

Następnie uchwalono rezolucję, ułatwiającą powrót do Związku tym, którzy z powodu zalegania z wkładkami utracili prawa członkowskie, a mianowicie skreślono niektóre wkładki i opodatkowania.

Celem zespolenia pracowników drukarskich na terenie Małopolski Zachodniej w jednej silnej organizacji zawodowej, ogłasza się **generalny pardon**, wzywając tak byłych członków, jak też i tych, którzy do Związku dotychczas nie należeli, do wstępowania w szeregi klasowego Związku.

W ostatnim wniosku przyjęto, że kontrolę bezpośrednią działalności Biura Pośrednictwa Pracy sprawować będzie 2 delegatów, wybranych z grona bezrobotnych.

W końcu przeprowadzono wybory, których ostateczny wynik jest następujący: przewodniczący kol. Kozuch Jan (senior), zastępca przewodniczącego i kierownik Biura Pośrednictwa Pracy kol. Butwin Kazimierz, sekretarz kol. Koczub Wiktor, skarbnik kol. Radosz Edward. Członkowie Wydziału kol.: Żychał Józef, Wolek Władysław, Giza Michał, Moniczewski Józef, Kozłowski Karol (junior), Friedman Salomon, Marszałek Edward, Ryszko Stanisław; zastępcy kol.: Hajduk Wilhelm, Janowski Ferdynand, Taubman Henoch. Komisja kontrolująca kol.: Łyszczarz Franciszek, Jarosz Władysław, Kurzydło Stanisław; zastępcy kol.: Dacków Aleksander, Jasica Józef. Sąd polubowny kol.: Policzekiewicz M., Elgiet J., Pocięcha A., Rachwał H., Dębowski A., zastępcy kol.: Hopfen St., Łach St., Szybiński St.

Odbyte w dniu 22 marca b. r. pierwsze posiedzenie nowowybranego Zarządu dokonało wyboru zastępców, a to: zastępca sekretarza wybrano kol. Kozłowskiego K. (jun.), zastępcą skarbnika kol. Żychał Józefa, a zastępcą kierownika Biura Pośr. Pracy kol. Koczuba W. Rozpisanie wyborów Meżów Zaufania odłożono na miesiąc kwiecień.

Przy omawianiu spraw, dotyczących Sekcji Personelu Pomocniczego, na podstawie opinii Zarządu Sekcji postanowiono odwołać dotychczasowego instruktora Sekcji z tem, że w sprawach organizacyjnych zwracać się będzie Zarząd Sekcji wprost do Prezydium Oddziału. Uregulowano również sprawy finansowe Sekcji Intrologatorów.

Dla uzgodnienia zadużenia Oddziału w stosunku do Centrali postanowiono wyjazd kol. Koczuba W. przed posiedzeniem plenarnym Zarządu Głównego do Warszawy.

Z ODDZIAŁU KATOWICKIEGO.

ZE STOW. SKŁADACZY MASZYNOWYCH.

W dniu 8 kwietnia b. r. odbyło się Walne Zebranie Stowarzyszenia Skł. Masz. pod przewodnictwem kol. Stolarczyka Antoniego. Sprawozdania Zarządu wykazały żywotną działalność w minionym roku. Zarząd Stowarzyszenia zakreślił sobie z początkiem roku sprawozdawczego jako linję działania na wewnątrz Stow. w szczególności rozstrząsanie zagadnień zawodowo-technicznych. Wybrana w tym celu komisja techniczna rozwinęła szeroką działalność w tym kierunku. Wygłoszono kilka referatów z zakresu techniki, urządzono wycieczkę do zakładów graficznych K. Miarki w Mikołowie celem zapoznania się z jedyną na terenie województwa śląskiego, a tam właśnie znajdującą się maszyną do składania „Intertype“. Zainteresowanie członków kwestjami Stowarzyszenia było bardzo duże. Do Zarządu, wybranego ponownie, weszli kol.: Stolarczyk Antoni — prezes, Superiak Bernard — zast. prezesa, Kawaletz Anto-

ni — sekretarz, Wieczorek Józef — skarbnik. Ławnicy: Patalong Florjan i Komisar Marjan. Komisja Rewizyjna: Chwila Bronisław i Szafranek Edward. Zarząd postanowił prowadzić nadal pracę, zapoczątkowaną w roku ubiegłym.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO

STRAJK WŁOSKI WE LWOWIE.

Dnia 16 kwietnia r. b., w poniedziałek rano wybuchł we Lwowie strajk włoski w dwóch drukarniach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Do strajku stanęli wszyscy zorganizowani drukarze, zaś personel pomocniczy został rozpuszczony do domów.

Strajk wybuchł odruchowo i trwał dwie pełne doby. Strajkujący przez cały ten czas nie opuszczali swoich stanowisk, pozostając w drukarniach dzień i w nocy.

Pośrednią przyczyną zatargu było niedotrzymanie przyrzeczenia zwolnienia dwóch łamistrajków, bezpośrednią zaś przyczyną wybuchu strajku był fakt przyjęcia do pracy trzeciego łamistrajka w ostatnich dniach.

W środę rano zjawiła się w Zakładzie Narodowym sprowadzona policja, która „opróżniła“ drukarnię, poczem nastąpiła konferencja pracujących z zarządcami drukarni. Wynikiem konferencji było, że łamistrajkowie zostaną usunięci w terminie ustawowym, zaś ci łamistrajkowie, którzy stanęli do pracy w czasie strajku włoskiego, przepracują tylko do soboty.

Tak podłoże strajku jak i jego przebieg oraz epilog wywołały we Lwowie liczne komentarze, które pozostawiły czarne plamy na kartach dziejów tego najpoważniejszego i zasłużonego dla nauki polskiej Instytutu.

Fakt, że zarząd obu drukarni, spoczywający w rękach pp. W. i L., stawia wyżej łamistrajków (ludzi bez czci i honoru, bądź wyrzucenych z organizacji za sprawy nieetyczne, bądźto posiadających czarne karty w aresztach wojskowych za czyny karygodne) od długoletnich pracowników, solidnych, oddanych bez zastrzeżeń Zakładowi Narodowemu i strzegących czci jego — wywołał nie tylko rozgoryczenie pracujących, lecz świadczy niebardzo pochlebnie o faktycznych moralnych sprawcach wynikłego zatargu.

Zakł. im. Ossolińskich „gościł“ już w swoich murach policję. Było to pierwszy raz w roku 1834, kiedy to policja przeprowadzała rewizję biblioteki i drukarni Zakładu, szukając literatury zakazanej. Wtedy to drukarnię opieczetowano, wszystkich drukarzy aresztowano, a dyrektora Zakładu i drukarni, Konstantego Słotwińskiego skazano na 12 lat ciężkiego więzienia w twierdzy Kufstein. Ale miało to miejsce za panowania zaborcy...

I dziwny traf sprawił, że właśnie w stuletnią rocznicę wejścia policji do Zakładu (1834, 1934) dzisiejszy zarząd sprowadził w mury Zakładu policję i to przeciw swoim długoletnim pracownikom!...

Ten fakt podniósł na konferencji pracowników z zarządem drukarni jeden z najstarszych kolegów tam pracujących. Podniósł, że w życiu swoim pracował on w różnych drukarniach pod wszystkimi trzema zaborami, a jednak nie przeżył czegoś podobnego.

Ciekawe stanowisko w sprawie strajku włoskiego w drukarniach Zakładu im. Ossolińskich zajęło prezydium Korporacji właścicieli drukarni. Mianowicie pierwszego dnia strajku Zarząd Organizacji towarzyszy otrzymał pismo z Korporacji, w którym zagrożono, że o ile do godz. 14-ej strajk nie zostanie przerwany, wówczas Korporacja uważać będzie zawartą dnia 24 stycznia b. r. umowę cennikową za zerwaną. (Pismo to nadeszło na 1 minutę przed wyznaczonym terminem, bo o godzinie 13,59... Czas ten zanotowano w księdze wpływów).

Nad stanowiskiem, zajętem przez Korporację, Wydział Organizacji towarzyszy przeszedł do porządku dziennego, bowiem strajk włoski był ruchem samorządnym pracujących w Zakładzie Nar. im. Ossolińskich kolegów i niema nic wspólnego z zawartą umową. Wspólne jest chyba to, że Korporacja obiecała usunąć łamistrajków, czego jednak nie dotrzymano w pełnych stu procentach.

Na zakończenie podajemy, że drukarnię przy

Zakładzie Narodowym znanego imienia założył Józef Maksymilian Ossoliński w 1817. Przeszła ona różne etapy swego rozwoju, „stając się wzorem — jak powiada historyk A. Bober — dla innych drukarni we Lwowie, tak pod względem wykonywania robót, jak również w stosunku do robotników“.

A my pozwalamy sobie zadać skromne pytanie pod adresem dzisiejszych władz nadzorczych Zakładu Narodowego im. Ossolińskich: Czy Kuratorjum wie, co dzieje się obecnie w Zakładzie i czy dało swe pozwolenie na kalamie dobrego imienia i czci Zakładu, który jest własnością całego społeczeństwa?

KRONIKA.

Stow. Personelu Pomocniczego. Dnia 22.IV odbyło się w sali „Gwiazdy“ doroczne Walne Zgromadzenie członków Stow. Personelu Pomocniczego Przemysłu Drukarskiego we Lwowie, oraz Sekcji Personelu Pomocniczego Związku, pod przewodnictwem tow. J. Kruszelnickiego. Z ramienia Zarządu Oddziału Związku obecny był tow. Kubicki. Sprawozdanie z działalności Wydziału złożyli tow.: Kruszelnicki i Riedl, który też złożył sprawozdanie kasowe. Sprawozdanie Biura Pracy złożyła tow. Kotylakówna, bibliotekarskie — tow. Feliksik, zaś Komisji Rewizyjnej tow. Pamuła. Po dyskusji, uchwalono absolutorjum Wydziałowi oraz skarbnikowi.

Do nowego Wydziału zostali wybrani tow.: Józef Kruszelnicki jako przewodniczący, Marja Kowalska — zast. przew., Włodzimierz Pamuła — sekretarz, Elżbieta Feliksik — skarbniczka; członkowie: Michał Makuch, Stan. Kotylakówna, Marja Koiszowa, Petronela Masłowska, Michał Moskal; zastępcy: Paulina Mazur, Szymon Muryn i Grzegorz Horbaty. Komisja Rewizyjna: Helena Kuczyńska, Michał Ohyda i Michał Hrybyk. Sąd polubowny: Jan Adelski, Marja Kost, Barbara Orczyk, Stefan Romaniszyn, Piotr Marciniak; zastępcy: Stanisława Budowska i Jan Lipski.

Następnie omówiono cały szereg spraw organizacyjnych i uchwalono odpowiednie wnioski.

Stan członków z końcem grudnia 1933 roku wynosił 202 (137 kobiet i 65 mężczyzn); inwalidów było 8 (7 kobiet i 1 mężczyzna). Wysokość wkładki tygodniowej wynosi: dla pracujących w nocy zł. 4.50, w dzień — 3.50, uczenie płacą 1.50. Biblioteka liczy 699 dzieł, a korzystało z niej 665 osób, wypożyczając 2.243 tomów.

Stan kasowy z końcem grudnia przedstawiał się następująco: Przychody: rachunek lokalny 44.160 zł., rachunek centralny 3.306 zł. Rozchody: rachunek lokalny 15.743 zł., rachunek centralny 3.435 zł. Saldo na rok 1934 wynosi 28.287 zł.

Koło Składczy Maszynowych we Lwowie.

Dnia 25 marca b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Koła Składczy Maszynowych, na którym Zarząd Koła zdał sprawozdanie z działalności; poczem omówiono sprawy wewnętrzne oraz sprawę bezrobotnych maszynkarzy. Po uchwaleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy Wydział, w skład którego weszli kol.: Marjan Bamburów — przewodniczący, Gabrijel Benrad — zastępca przewodniczącego, Teofil Lauda — sekretarz Andrzej Kusyk, Ire Charak, Chryzant Reficio, Józef Pander, Mikołaj Hałuszka — członkowie Wydziału, Marjan Naorniowski, Aleksander Gadzikiewicz i Marjan Trawka, jako członkowie Komisji Rewizyjnej. Koło liczy 90 członków, w tem 77 linotypistów i 13 typografistów. Stan bezkondycyjnych waha się między 15 a 22.

Koło Mandolinistów „Typografia“. Dnia 3 marca b. r. odbyło się we Lwowie roczne Walne Zgromadzenie członków Koła, na którym sprawozdanie z działalności Zarządu złożył kol. Nowak, kasowe — kol. Landes, a z gospodarstwa — kol. Lang. Po udzieleniu absolutorjum z czynności Zarządu, wybrano nowy Wydział, do którego weszli kol.: Al. Nowak — przewodniczący, Fr. Czornobaj — zast. przew., K. Futera — sekretarz, W. Kaczyński — skarbnik, St. Zdziebko — gospodarz, A. Czornobajowa, H. Landes i L. Gonzelany — członkowie Wydziału.

Z działalności Sekcji Intrologatorów we Lwowie. Nowy Wydział Sekcji Intrologatorów

odbył kilka posiedzeń, na których załatwiono między innymi następujące sprawy: Omówiono sprawę zaległych składek, oraz powzięto odpowiednie uchwały. Po dokładnym rozpatrzeniu sprawy kol. Zienkiewicza, Dulla i Madziarskiego, uchwalono zanulować nagane dla kol. Zienkiewicza, sprawę kol. Dulla uchwalono umorzyć, zaś kol. Madziarski ma przeprosić kol. Sáfala i kol. Jurkiewicza. Uchwalono wypłacić nadzwyczajną zapomogę kilku członkom. Przyjęto do organizacji kol. Kurkiewicza z zastrzeżeniem, że przystosuje się do porządku listy bezkondycyjnych. Osobna komisja opracowała szemat wysokości wkładek oraz zapomóg, który zostanie przedłożony na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu. Załatwiono szereg spraw natury organizacyjnej oraz gospodarczej. Prócz tego odbyło się dnia 21 marca zebranie kolegów bezkondycyjnych.

Koło Składczy Ręcznych. Dnia 15 kwietnia odbyło się sprawozdawcze Walne Zgromadzenie członków Koła Składczy Ręcznych, na którym kol. Pelecharch zdał sprawozdanie z czynności Zarządu, zaś kol. Wernikowski złożył sprawozdanie kasowe. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, omówiono różne sprawy, poczem wybór nowego Wydziału Koła oddłożono do następnego Zgromadzenia, które zostanie w tym celu zwołane.

Z galerii łamistraków. Do wieńca łamistraków przybył jeszcze jeden osobnik, a to Jan Glowacki, maszynista drukarski, „prezes” Związku pracowników graficznych. Pan ten, znany zresztą ze swego nałogowego łamistrakowstwa, w czasie strajku włoskiego w drukarniach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie przedłożył swoje usługi zarządowi Zakładu, który nie omieszczał skoryzować z nich... Pierwszego dnia strajku strajkujący koledzy wyrzucili Glowackiego z hali maszyn. Nie dając za wygraną, Glowacki zgłosił się do pracy dnia trzeciego, kiedy strajk dojrzał już do likwidacji. Wydział Związku pracowników graficznych, dowiedziawszy się o nowym haniebnym uczynku swego „prezesa”, z miejsca wyrzucił go ze swego grona.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Dnia 28 marca b. r. zmarł we Lwowie członek-inwalida Karol Jan Danesz, składacz, przeżywszy lat 74. Kol. Danesz, rodem z Tarnowa, praktykował w drukarni Manieckiego we Lwowie, gdzie też został wypisany w roku 1881. Członkiem Organizacji był od czasu swego wypisu, przystępując do nieistniejącej już dziś „Wzajemnej Pomocy”, później do „Ogniska” i Związku. Był nadzwyczaj solidnym i szczerze lubianym kolegą. W obrzędzie pogrzebowym wziął udział liczny zastęp kolegów, a Chór drukarzy pożegnał go pieśnią żałobną. Cześć Jego pamięci!

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO. Z ROCZNEGO WALNEGO ZEBRANIA.

W dniu 18 marca w sali Ateneum odbyło się — roczne sprawozdawcze - wyborcze zebranie członków Oddziału Warszawskiego przy obecności 350 osób.

Kol. Skrzyński, przew. Zarz. Oddz., — otwierając obrady, wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie robotników austriackich, poległych w walce z faszyzmem oraz uczczenia zmarłych członków Związku.

Na wniosek kol. Skrzyńskiego powołano na przewodniczącego obradom kol. Wł. Szczuckiego, na asesora kol. T. Żybskiego i Kiecolda, na sekretarza kol. St. Dobrowolskiego.

Kol. Skrzyński, w imieniu Zarz. Oddz. uzupełnił drukowane sprawozdanie za rok 1933, uwypuklił wysiłki Oddziału w celu podtrzymania warunków pracy, omówił wystąpienia poszczególnych drukarzy w obronie zarobków. Wspominał o rokowaniach cennikowych po-

między organizacją drukarską Z.Z.Z. a Związkiem Wydawców, oraz odczytał list organizacji Z. Z. Z. do naszego Związku, która proponuje wspólną akcję.

Sprawozdanie kasowe odczytał kol. Minich; wykazuje ono 108.904,27 złotych wpływów i 136.913,29 zł. wydatków. Następnie kol. Minich przedłożył przypuszczalny budżet na rok 1934.

W dyskusji omawiano głównie sprawy finansowe, wykazywano potrzebę zrównoważenia budżetu. Poza tym „opozycja” atakowała Zarząd Oddziału z powodu wykreślenia z listy członków Związku dwóch jej zwolenników.

Kol. Skrzyński w ostatnim słowie dał zasłużoną odprawę niezadowolonym.

Po dyskusji kol. Lubecki w imieniu Kom. Rew. zaproponował zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i uchwalenia mu absolutorium. Kol. Ligieza wniósł o uchwalenie Zarządowi podziękowania za owocną bezinteresowną pracę. Oba wnioski przyjęto.

Przyjęto kilka wniosków mniejszej wagi, poczem przystąpiono do wyborów. Przeszła lista „Kom. Matki”, lista „opozycji” uzyskała maksimum 35 gł.

Do władz Związku wybrani zostali:

Do Zarządu: Żybski Teodor — przewodniczący, Klajn Wacław — zast. przewodn., Skrzyński Aleksander — sekretarz, Minich Jan — skarbnik, Dobrowolski Stanisław, Marczak Stanisław, Kalinowski Stefan, Domański Aleksander, Wereszczak Włodzimierz, Podczaski Julian. Zastępcy: Olewnicki Wacław, Wyszyński Władysław, Kiciwicz Seweryn, Witkowski Adam, Koral Wacław, Janicki Romuald.

Komisja Rewizyjna: Dobrzyński Kazimierz, Zimny Antoni, Lubecki Rafał, Rembowski Władysław, Mazurek Stanisław.

RUCH CZŁONKÓW.

W okresie od 8 lutego do 1 marca przyjęto do Związku: 8 skł. r., 5 skł. m., 6 masz., 6 uczn., 6 nakł. i 1 grawer, razem 32 czł. Introligatorzy nie są objęci tym wykazem.

Z SEKCJI SKŁADCZY MASZYNOWYCH.

W dniu 25 marca odbyło się roczne sprawozdawcze - wyborcze zebranie członków Sekcji Skł. Maszyn. Przewodniczył kol. Blarowski w asyście kol. Żegawki, protokół obrad prowadził kol. Szaudyajty.

Kol. Z. Nowicki, sekretarz Sekcji odczytał sprawozdanie z działalności Sekcji, stwierdzające, iż Sekcja usilnie współdziałała w pracach Zarządu Oddziału, szczególnie na polu cennikowym.

W dyskusji nad sprawozdaniem omówiono sprawy organizacyjne i cennikowe, zainteresowano się żywo losem bezrobotnych, podkreślono, iż bezrobocie nie zdołało przynębić ducha walki wśród maszynkarzy. Po dyskusji wyrażono ustępującemu Prezydium Sekcji podziękowanie za całokrotną pracę.

Kol. Al. Skrzyński zreferował sprawy cennikowe, przedstawił obecną sytuację organizacyjną i rynkową oraz poczynania Zarz. Oddz. w celu polepszenia sytuacji. Po dyskusji przyjęto następującą rezolucję:

„Ogólne zebranie sprawozdawcze - wyborcze Sekcji Skł. Masz. Zw. Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce, Oddz. Warszawa, odbyte dnia 25 marca r. b., po zapoznaniu się z sytuacją cennikową w Warszawie, stwierdza: iż dotychczasowa praca Zarządu Związku zmierzała do poprawy i unormowania warunków pracy i płacy, iż ogół drukarzy musi poprzeć wysiłki Zarządu w tym kierunku, aby położyć kres dzikiej orgii niżek i pogarszania warunków pracy. Ogólne zebranie stwierdza, iż ogół Składczy Maszynowych gotów jest na pierwsze wezwanie Zarządu Związku do strajku ogólnego, aż do zwycięskiego za-

warcia jednolitej umowy zbiorowej dla drukarzy w Warszawie”.

W wolnych wnioskach uchwalono: a) wysłanie gratulacyjnej depechy do kol. Poznańskich z powodu zakończenia zwycięskiego strajku; b) zakupienie dla Związkowej Biblioteki encyklopedji; c) asygnowanie 50 zł. na rzecz Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci”.

Zarządzono wybory, w wyniku których do prezydium Sekcji powołani zostali kol.: Przewodniczący — kol. Gajek Bolesław, sekretarz — kol. Nowicki Zygmunt, skarbnik — kol. Ciesielski Jan, zastępca przewodn. — kol. Joczys Aleksander, zastępca sekretarza kol. Giers Stanisław. Biuro pośrednictwa pracy — kol. kol.: Antoni Soszko i Julian Podczaski. Kontrola wkładek — kol. kol.: Świeszczakowski Józef i Gogolewski Tadeusz. Członkowie Zarządu: kol. kol.: Bielicki Wacław, Michalski Kazimierz, Turski Tadeusz, Markowski Romuald, Liczkowski Stanisław.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW GAZET

W dniu 15 kwietnia w sali Tow. Higienicznego odbyło się zebranie pracowników gazet i składaczy maszynowych, zorganizowanych i dzikich.

Do prezydium zaproszono przedstawicieli naszego Związku oraz Z. Z. Z.

Na początku zebrania omówiono przebieg strajku w drukarni „Bluszczu”, wyrażając uznanie strajkującym, piętnując łamistraków.

Następnie omówiono sprawy cennikowe. Przedstawiciel związku Z. Z. Z. złożył sprawozdanie z przebiegu rokowań ze Zw. Wyd., podkreślił nieustępliwe stanowisko tego Zw., które zmusiło Z. Z. Z. do zerwania rokowań.

Kol. Skrzyński zawiadomił zebranych o powołaniu do życia wspólnej Komisji cennikowej.

W dyskusji wypowiedziano się za przystąpieniem do energicznej akcji w obronie warunków pracy; podkreślono konieczność jednolitej organizacji, jednego ducha, jednego czynu.

Jednogłośnie przyjęto rezolucję, stwierdzającą, iż wielokrotne obniżki doprowadziły zarobki drukarzy do tak niskiego poziomu, że podniesienie zarobków stało się palącą sprawą. Usunąć zło może tylko zawarcie umowy zbiorowej zapomocą jednolitego frontu. Zebrani wyrazili gotowość poparcia swych postulatów porzuceniem pracy.

Przyjęto również rezolucję, wzywającą ogół do wprowadzenia 5-cio dniowego tygodnia pracy we wszystkich drukarniach od 23 kwietnia.

Werbowanie kadr łamistraków przez Zw. Wyd. zapomocą ogłoszeń w dziennikach nazwano prowokacją.

Z SEKCJI INTROLIGATORÓW

Założona w końcu r. ub. Sekcja Introligatorów rozwija się pomyślnie. Obecnie liczy już przeszło 300 członków regularnie płaćcych. Zarząd Sekcji energicznie pracuje i trzeba dodać z powodzeniem nad zorganizowaniem introligatorów. W końcu lutego np. zwołane było zebranie głównie dla nieczłonków Sekcji; przybyło na nie z górą 150 osób.

Na zebraniu oddano hołd robotnikom austriackim, walczącym tak ofiarnie z faszyzmem; nawoływano do zbierania ofiar na rzecz wdów i sierot robotników poległych w Austrii.

Omówiono również warunki pracy w introligatorniach; wzywano do organizowania się, gdyż jest to jedyny środek obrony przed wyzyskiem.

Zarząd Sekcji podaje do wiadomości, iż posiedzenia Zarządu odbywają się w poniedziałki. Codziennie dyżuruje członek Zarządu od godz. 18 — 20. Kasa czynna w poniedziałki, środy i soboty od 18 — 20. Pośrednictwo pracy załatwia Sekretariat Związku od 10 — 17 i od 18 — 20 dyżurny członek Zarządu.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚWIAT 38 m. 3. — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.